Nr. 203 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką | Lwów, piątek 5 września 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie Zł. 3·20
z dostawą do domu . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
15 groszy
na prowincjonalnych dworcach 18 gr.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Nowy napad bandy dywersyjnej.

Nowy napad bandy dywersyjnej.

WARSZAWA, 3 września. (AW.) 1 września banda dywersyjna, licząca 40 ludzi uzbrojona karabinami przebyła granicę polską pod Mogilanami w pow. Ostrowskim i napadła na dwór p. Mogilnickiej w Prawnikach. Policja i kompanja graniczna osaczyły bandę i odcięły jej odwrót do Rosji. Bandzie tej w przekraczaniu granicy polskiej pomagali inni bandyci sowieccy, urządzając napad symulacyjny w innej stronie tego samego województwa.

Macdonald o traktacie z sowietami.

LONDYN, 3 września. (Pat.) Przed wyjazdem do Genewy, Mac Donald przyjął przedstawiciela Biura Reutera, któremu udzielił wyjaśnień w sprawie układu angielsko-rosyjskiego. Mac Donald oświadczył, że ogólne położenie w tej sprawie zmieniło się o tyle, że Sowiety musiały ustąpić wobec stanowiska Anglji. Anglja zaś nie zmieniła w żadnym kierunku swego stanowiska. To też, o ile nie nastąpi uregulowanie kwestji długów i innych zobowiązań rosyjskich, rząd sowiecki nie może liczyć na żadną pożyczkę.

—:::—

Gabinet Macdonalda zachwiany?

BERLIN, 3 września. (Pat.) 8 Uhr-Abendblatt donosi z Londynu, że położenie parlamentarne gabinetu Mac Donalda znacznie się pogorszyło, ponieważ w ubiegłym tygodniu stronnictwo konserwatywne postanowiło odrzucić układ angielsko-rosyjski, a za jego przykładem poszło stronnictwo liberalne, które powzięło identyczną uchwałę. Przeciw układowi wypowie się ogromna większość w Izbie gmin. Evening Standard zauważa, że los gabinetu Mac Donalda został temsamem przesądzony.

Wojna domowa w Chinach.

WIEDEŃ, 3 września. (AW.) Z N. Yorku donoszą, że w tamtej. sferach oficjalnych uważają położenie w Chinach za bardzo krytyczne. Wedle ostat. doniesień z Szangaju działalność wojenna rozpoczęła się już w okol. Nankingu. Połączenie kolejowe między Szangajem a Nankingiem przerwane tak, że stolica Pekin została odcięta. Obaj generałowie Kiatau i Tsokiang czynią obszerne przygotowania, celem przeprowadzenia poboru do wojska na szeroką skalę, oraz rekwizycji materjałów wojskowych. Wszyscy obcy poddani otrzymali rozkaz opuszczenia okolic Szangaju.

WASZYNGTON, 3 września. (Pat.) Według sprawozdania dowództwa floty azjatyckiej, nadesłanego do departamentu marynarki, ściągnięto do Szangaju jeszcze więcej wojennych okrętów amerykańskich. Wobec tego, że w okolicy Szangaju zanosi się na wielką walkę bratobójczą, między chińską marynarką a marynarką handlową, ambasodorowie Stanów Zj. Anglji, Japonji i Francji zawiadomili formalnie chińskie ministerstwo spraw zagranicznych, że mocarstwa rzeczone do wojny tej nie dopuszczą.

LONDYN, 3 września. (Pat.) Pisma donoszą z Szangaju, że na linji kolejowej Szangaj-Nanking, w odległości 20 klm. od Szangaju, rozpoczęła się bitwa.

—:::—

Przeciw oddaniu robót firmie polskiej.

WIEDEŃ, 3 września. (AW.) Tutejsi kuśnierze zwrócili się do ministra handlu z ostrym protestem przeciw oddaniu jednej z firm polskich roboty 2 tys. płaszczy futrzanych dla austrackiego personelu kolejowego. Oferta polska była o 40 tys. koron austr. na sztuce tańsza od najniższej oferty austr. W najbliższych dniach organizacja kuśnierzy odbędzie w tej sprawie zebranie protestacyjne.

Nowa emisja 50 groszówek.

WARSZAWA. 3. września. (A. W.) Bank Polski wypuścił nową emisję banknotów 50 groszówki, z datą 15. lipca. Banknoty te w rysunku nie różnią się od banknotów pierwszej emisji. ale posiadają jedynie odmienny kształt cyfr numeracyjnych.

—:::—

Kanał Wisła—Zagłębie węglowe.

WARSZAWA. 3. września. (A. W.) „Rzplita“ donosi że w Kruszwicy 13. b. m. odbędzie się pod przewodnictwem marszałka senatu Trąmpczyńskiego zjazd, który ma powziąć szereg uchwał w sprawie rozpoczęcia robót dla przekopania kanału, który będzie łączył Wisłę pod Toruniem z Zagłębiem węglowem.

—:::—

Strejk metalowców w Wiedniu

WIEDEŃ. 3. września. (Pat.) Związek przemysłowców odrzucił wczoraj żądanie robotników metalowych w sprawie 15 proc. podwyżki płac. Dziś w całym szeregu mniejszych i większych przedsiębiorstw wybuchł strejk.

—:::—

Wojna w Marokko hiszpańskiem

LONDYN. 3. września (Pat.) Reuter donosi z Gibraltaru, że według wiadomości ze źródeł hiszpańskich w ciągu ostatnich 14 dni wysłano do Marokka 50.000 żołnierzy. Z wyżyn Gibraltaru widać wybuchy pocisków armatnich na wybrzeżu.

Prowokująca robota.

Jak doniosły telegramy przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego chcą utrzymać w mocy swe postanowienie obniżenia płac robotniczych za sierpień o 5 procent, a przy końcu września o dalszych 5 procent. Nie lepiej poczynają sobie inne przedsiębiorstwa, zwłaszcza mniejsze, które robotnikom obcinają płace, a często nie wypłacają w terminie, tłumacząc się brakiem gotówki. Jest to presja wywierana na ogół robotniczy, który w okresie dotkliwego bezrobocia traci hart i załamuje się, godząc się na te warunki, byle chleba nie utracić.

To, co się obecnie dzieje, jest pospolitą prowokacją, jest wyzywaniem proletarjusza do walki, jest natarczywą zachętą do strejku, który się następnie dusi przy pomocy oczywiście „czynników ładu i porządku".

Przyjrzyjmy się rzeczywistości. Płace robotnika przeliczone z miljonów na złote, przedstawiają się nad wyraz marnie. Są to z małemi wyjątkami płace głodowe, absolutnie nie wystarczające na wyżywienie rodziny. Jeszcze pół biedy tam, gdzie robotnik jest samotny, albo ma do utrzymania tylko żonę. Ale piekłem w dzisiejszych warunkach jest życie rodziny robotniczej, złożonej z czterech, pięciu i więcej osób.

Nie wiemy, na jakich kalkulacjach opiera kapitał swe argumenty, że robotnik zarabia za dużo. To wiemy, że drożyzna chleba w żadnym stosunku nie stoi do płac robotnika. Od szeregu miesięcy kapitał obcina płace robotnicze, a w najlepszym razie ich nie podwyższa, a ceny powoli, ale konsekwentnie rosną. Chleb i mąka, te podstawowe artykuły żywności podrożały blisko o 50 procent. Inne artykuły nie podrożały w tym samym stosunku, ale w każdym razie cena ich wzrosła o kilka lub kilkanaście procent.

Z chwilą stabilizacji waluty zaniechała swych czynności komisja dla ustalania wzrostu drożyzny, dziś jednak przyszedł niestały znowu okres, w którym komisja ta powinnaby wznowić swe czynności. Nie jest winą robotnika, że interesy przemysłowca i producenta rolnego są rozbieżne. Gdy przemysłowiec ze względu na konieczność eksportu swych produktów i grożącą konkurencję ze strony przemysłu zagranicznego musi wprowadzać politykę obniżania cen, producent rolny korzystając z nieurodzaju światowego ceny swych produktów podnosi. Ofiarą takiej gospodarki, której rząd mimo zapowiedzi dotychczas nie opanował, pada robotnik, choć po sto razy udowadniano, że na potanienie cen artykułów przemysłowych nie wpłynie zniżka płac robotniczych lecz technika przemysłu, wprowadzenie nowoczesnych maszyn, uproszczona administracja, bezpośredni kontakt przemysłowca z kupcem bez udziału pośrednictwa itp.

Zwyczajnie ludzie zwalczają najmniejsze przeszkody. Przemysłowcy idą przeciw robotnikowi, uważając go wciąż jeszcze za bierną masę, za owcze stado, posłuszne każdemu skinieniu pasterza. I nie chcą tego widzieć, że robotnik dawno już przestał być bierną masą, nie chcą zrozumieć, że prowokując robotnika, wprowadzają zamęt, który najdotkliwiej musi się odbić na ich własnej skórze.

Ta prowokująca klasę pracującą robota nie może zostać bezkarna.

Wzrost drożyzny w sierpniu.

WARSZAWA, 3 września. (AW.) Komisja do badania wzrostu cen i drożyzny ustaliła dla m. Warszawy na miesiąc sierpień wzrost drożyzny o 6'9 proc.

Obszarnicy chcą wywozić zboże.

WARSZAWA, 3 września. (AW.) Wczoraj odbyły się w min. skarbu narady przedstawicieli sfer rolniczych. Premier Grabski oświadczył, że na ogół zbiory tegoroczne są gorsze od zeszłorocznych. Pszenicy spodziewamy się w rb. 80 proc. tego co dal rok zeszły, żyta zaś tylko 7 proc. Czy wobec tego eksport zboża leży w interesie kraju — pyta min. Grabski? — Rolnicy wypowiedzieli się za eksportem zboża przy utrzymaniu opłaty wywozowej. Na zniesienie cła od mąki importowanej sfery gospodarcze zgadzają się.

Generałowie wojewodami.

WARSZAWA, 3 września. (AW.) Premier Grabski oświadczył delegacji posłów ludowych „Wyzwolenia", że nominacje generałów wojewodami na wschodnich kresach mają charakter przejściowy i obliczone są na przeciąg czasu od 2 do 3-ch miesięcy. Po zwalczeniu bandytyzmu dywersyjnego na kresach rząd przedsięweźmie energiczną akcję zmierzającą do poprawy administracji i stosunków na kresach.

—:::—

Eksport polski do Finlandji.

WARSZAWA, 3 września. (AW.) Wywóz Polski do Finlandji w pierwszej połowie bież. roku przedstawia wartość 30'7 milj. franków, podczas gdy w dwu latach poprzednich wynosił on 19'7 milj. fr. Przywóz z Finlandji do Polski wyniósł w pierwszem półroczu 682 tys. fr. Wynika stąd, że bilans handlowy polsko-fiński jest wybitnie czynny na korzyść Polski.

—:::—

Skazany za szpiegostwo.

WARSZAWA, 3. września (A. W.) Władysław Pigulski skazany został na 8 miesięcy ciężkiego więzienia za szpiegostwo na rzecz sowietów.

—:::—

25)

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty).

Z rosyjskiego przełożył
Jan Parandowski.

(Ciąg dalszy).

Wieczorem, gdy już zupełnie było ciemno, przyszedł nieoczekiwanie Gruzin, żeby zabrać dla Orłowa jakieś papiery. Otworzył biurko, wydobył papiery i zwinąwszy je w rulon, kazał mi położyć na swojej czapce, sam zaś poszedł do Zenejdy Teodorówny.

Leżała w salonie na sofie, z rękami pod głową. Minęło pięć lub sześć dni, odkąd Orłow pojechał na rewizję gubernji i nikt nic nie wiedział, kiedy powróci, lecz Zenejda nie wysyłała już depesz, ani ich nie oczekiwała. Poli, która pozostała u nas, zdawała się nie widzieć! „Niech tam!" — czytałem w jej bladej, bezbolesnej, jakby zmartwiałej twarzy.

Przez upór, podobnie, jak Orłow, chciała być nieszczęśliwą. Na złość sobie i światu leżała po całych dniach bez ruchu na sofie, pragnąc tylko nieszczęścia i oczekując jedynie nieszczęścia.

Prawdopodobnie wyobrażała sobie powrót Orłowa i nieuniknione sprzeczki, jakie zawsze wówczas wynikały, potem jego zdrady, zimne, bólem przeszywające słowa i wreszcie myślała jak się kiedyś rozstaną... Te męczące myśli sprawiały jej najwidoczniej zadowolenie.

Lecz coby powiedziała, gdyby nagle poznała całą prawdę?

— Lubię was, kumo — mówił Gruzin, całując jej rękę na powitanie. — Wy taka dobra! A Jerzyk wyjechał — łgał. — Pojechał gałgan!

Westchnąwszy, usiadł i pogłaskał ją po ręce.

— Pozwólcie, kochana, że posiedzę tu u was godzinkę — rzekł. Do domu mi się iść jeszcze nie chce, a do Birszewów za wcześnie Dziś u nich urodziny Kati. Okrutnie miła dzieweczka!

Podałem mu szklankę herbaty i karafkę koniaku. Powoli, z widoczną niechęcią wypił herbatę i oddając mi szklankę, zapytał nieśmiało:

— A nie ma tam u was, przyjacielu, czego zakąsić? Jeszcze nie jadłem obiadu.

Nie było u nas nic do jedzenia. Poszedłem do restauracji i przyniosłem mu zwykły obiad za rubla.

— Za wasze zdrowie, gołąbko! — rzekł do Zenejdy Teodorówny i wypił kieliszek wódki.

— Moja mała, wasza chrześniaczka, zasyła ukłony. Ma biedna kur. Ach, dzieci, dzieci! — westchnął. — Mówcie, kumo, co chcecie, a przecież to przyjemnie być ojcem. Jerzy tego uczucia nie rozumie.

Wypił jeszcze kieliszek. Chudy, blady, z serwetką na piersiach, jakby w śliniaczku, jadł chciwie i podnosząc brwi, spoglądał jak winowajca na Zenejdę Teodorównę, to znów na mnie, jak mały chłopak. Zdawało się, że gdybym mu nie dał pieczystego lub deseru, rozpłakałby się. Zaspokoiwszy głód, poweselał i zaczął, śmiejąc się, opowiadać coś o rodzinie Birszewów, lecz zauważywszy, że nudzi Zenejdę Teodorównę, która nawet się nie uśmiechnęła, zamilkł.

Nagle zawisła ciężka nuda. Po obiedzie oboje siedzieli w salonie przy świetle tylko jednej lampy i milczeli. Ciężko mu przychodziło kłamać, ona zaś chciała mu zadać jakieś pytanie, lecz nie miała odwagi. Minęło w ten sposób pół godziny. Gruzin spojrzał na zegarek.

— Na mnie już czas.

— Nie, posiedźcie jeszcze trochę... Trzeba nam porozmawiać.

Znów zapadło milczenie. Usiadł przy fortepianie, uderzył w jeden klawisz, potem zagrał i zaśpiewał z cicha: „Co dzień najbliższy mi przyniesie? — lecz według swego zwyczaju, natychmiast wstał i potrząsnął głową.

— Zagrajcie, kumie, jeszcze coś — poprosiła Zenejda Teodorówna.

— A co? — wzruszył ramionami. — Zapomniałem wszystko. Dawno zarzuciłem muzykę.

Patrząc na sufit, jakby sobie coś przypominał, zagrał dwie rzeczy Czajkowskiego z niezwykłym wyrazem, tak ciepło, tak rozumnie! Twarz miał ani rozumną, ani głupią, i wydało mi się to rzeczą najzupełniej nie do pojęcia, żeby człowiek, którego widziałem żyjącego wśród najnędzniejszych, najbrudniejszych warunków, był zdolny do tak wysokiego, niedostępnego dla mnie podniesienia się uczucia i do takiej czystości.

(C. d. n.).

—:::—

Upadek moralności, a klasa robotnicza.

Obok wielu zasadniczych przeobrażeń, jakie dokonały się po wojnie w dziedzinie politycznej, społecznej, gospodarczej i kulturalnej, najmniej uchwytną dla oka badacza jest zmiana, jaka zaszła w budowie duchowej pojedyńczego człowieka. Z przerażeniem spoglądamy na codziennie notowane fakty jaskrawych występków przeciw podstawom moralności, na bezwstydnie grasujące objawy zwyrodnienia, które przed wojną chowały się w mętach wywołanych ze społeczeństwa. Pospolite zbrodnie kradzieży i rabunku, choć nieproporcjonalnie ilościowo wybujały, tłumaczą się równie nieproporcjonalnemi rozmiarami nędzy szerokich mas. Brak pracy, widmo śmierci głodowej, robi z uczciwego człowieka — zbrodniarza, a kobietę ciągnie w bagno nierządu. Jak wytłumaczyć jednakże codzienne wprost wypadki gwałtów i wstrętnych zbrodni na tle rozpasania obyczajów? Jakich sił społecznych odpowiednikiem jest rozpaczliwy obraz dzisiejszej moralności?

Burżuazyjna „Gazeta Lwowska“ poruszając ten sam temat, zadowala się skonstatowaniem faktów i boleje nad zatrutą obyczajnością publiczną. Segregując występki wedle klasowej struktury społeczeństwa, powiada, że „najgłośniej kompromituje się proletarjat“, podczas gdy zwyrodnienie klas posiadających dyskretnie jest ukrywane.

Sfery robotnicze muszą się zainteresować tą djagnozą, bo apatja wobec rozrastającego się polipa zgnilizny moralnej, groziłaby zdrowemu organizmowi proletarjatu, godząc w duchową tężyznę klasy, którą dzieje naznaczyły do spełnienia doniosłej roli przebudowy świata.

Przy powierzchownem już spojrzeniu na tę palącą sprawę, występuje z całą mocą posiew wojny, jako źródło gangreny obyczajów. Ludzie którzy latami całymi patrzyli na masowe mordy, na śmierć i poniżenie człowieka, którzy znaleźli się w położeniu szczutego zwierza, muszącego zabijać, aby ratować własne życie, ci ludzie otrzęśli się szybko z więzów uspołecznienia i przeciwstawili się światu jako gromady osobników, sprzęgnięte bezpośrednim interesem ocalenia życia i zaspokojenia głodu. — Jakże łatwo w takim stanie egzystencji, nabrać lekceważenia dla życia i potrzeb innych, stojących poza własną gromadą, ludzi. Wobec tych innych nie obowiązywała solidarność, uczciwość i żadne prawo. Ludzkość XX. wieku wróciła faktycznie do stanu pierwotnej wojny między szczepami jaskiniowców. Więzy społeczeństwa, tej podstawy wszelkich zasad etycznych rozprzęgły się, a samo społeczeństwo zredukowało się do ciasnych granic gromady.

Wojna dobiegła końca i warunki uległy częściowej zmianie, jednak miljony ludzi przesiąkłych poglądami zbrodniczego okresu nie potrafiły stworzyć sobie nowych zasad i nowej etyki. Do dzisiaj więc, a zapewne i w przyszłości grasować będzie na ulicach nowoczesnych miast duch i instynkt jaskiniowca.

Jest jednak druga przyczyna, która wyrasta z układu sił społecznych obecnego okresu historji. Wojna, oprócz ruiny założeń moralnych, przyniosła ruinę kapitalistycznego systemu, we wszystkich dziedzinach życia. Uwiąd starczy burżuazji i jej metod rządzenia przejawia się jaskrawo w chaosie gospodarki międzynarodowej. Niemoc twórczą władców kapitalistycznego świata obserwujemy na polu sztuki i literatury. Zaduchem zgnilizny wieje wreszcie od moralności sfer posiadających. Moralność ta stoi pod znakiem zbytku i rozpasania, uzmysławia ona najdobitniej schyłek jej twórców i kapłanów. Nic więc dziwnego, że w atmosferze zatrutej trupim wyziewem konającego kapitalizmu święci orgje zwyrodnienie i rozpusta, tembardziej, że niema hamulca ani cenzury na rozwydrzone instykty. Owszem, propaguje rozpasanie — kino, teatr, literatura i prasa. Rozpustę obnosi się po ulicach i miejscach publicznych, jak „Signum Temporis“. Tej fali propagandy ulegają też słabe jednostki z proletarjatu. Stary świat grzęznąc w bagno nicości, pociąga je za sobą. Zgniły trup — zaraża zdrowe otoczenie.

Depresja moralna nie grozi jednak całemu organizmowi klasy robotniczej. Rdzeń proletarjatu jest zdrowy, robotnicy potrafią się otrząść z nalotu instynktów aspołecznych i przetrwają orgje konającej burżuazji, tak jak przetrwała wojnę zasada międzynarodówki. Rozkład zaś moralny kapitalizmu nie zostanie wstrzymany ani drogą interwencji państwa, ani kazaniami z ambon kościelnych, jak chce „Gazeta Lwowska“, bo państwo jest takie, jaką jest klasa, która nim rządzi, a kościół jest w najlepszym razie widownią bezdusznych ceremonji, jeżeli nie agentem interesów kapitału. Odrodzić prawo moralne może tylko świadomy robotnik socjalistyczny. Walka o socjalizm jest równocześnie kształtowaniem nowego i lepszego człowieka.

—::::—

Zmierzch dyktatury w Hiszpanji.

W hiszpańskiem Marokku dzikie szczepy pędzą przed sobą żołnierzy dyktatora Primo de Rivery i jak się zdaje, w niedługim czasie będzie musiała Hiszpanja opróżnić całe terytorjum, które jej przyznała marokańska konferencja w Algeciras w r. 1912. Karą dla każdego rządu, który przegrał wojnę, zwykła być rewolucja, nawet dla rządu silniej ugruntowanego niż władztwo dyrektorjatu generałów w Hiszpanji. Na tę ewentualność przygotowuje się już Primo de Rivera, korzystając przytem z okoliczności, że 13. września przypada rocznica zamachu stanu, który oddał mu władzę w ręce. Z następujących faktów widać, jak bezwzględnymi środkami posługuje się przy tem:

Władze wojskowe, namiestnicy prowincji i komisarze rządowi wręczyli już zarządom gminnym

TEKST TELEGRAMU,

który w dniu 13. września ma być przesłany dyktatorowi. Jest mało prawdopodobne, aby jakaś gmina ośmieliła się nie zastosować do życzenia, gdyż — jak wiadomo — wszystkie rady gminne mianowane zostały przez generałów, za rządzających prowincjami i ponieważ odpowiednie zarządzenia karne zastosowanoby wobec tych gmin, któreby nie chciały wziąć udziału w tej „dobrowolnej“ manifestacji lojalności. — Tekst telegramu brzmi:

„Z okazji rocznicy dnia, w którym Jego Ekscelencja i militarny dyrektorjat przyszedł do władzy, gmina X... X... zapewnia J. Eksc. o swej niezłomnej wierności i prosi o nieustawanie w dziele ratowania Hiszpanji, w czem cała ludność X... X... gotowa jest J. Eksc. z całych sił popierać. Niech żyje Hiszpanja, niech żyje dyrektorjat, niech żyje generał Primo de Rivera!“

Podczas gdy w ten sposób według wypróbowanych wzorów robi się „entuzjastyczny nastrój ludności“, dyktator próbuje

UTWORZYĆ RODZAJ FASZYSTOWSKIEJ ORGANIZACJI.

W tym celu zażądał od wszystkich wojskowych władz energicznego współdziałania przy zakładaniu „Unji patrjotycznej“. Rozesłany okólnik wyjaśnia, że do tej Unji będą dopuszczone wszystkie osoby, które stoją na zasadzie konstytucji z r. 1876 (tj. monarchji) i które zobowiązują się skonsolidować i uzupełnić dzieło dyrektorjatu.

Primo de Rivera pragnie, aby ta organizacja doszła do skutku do dnia 13. września. W tym dniu chce on urządzić w Madrycie wielką manifestację, która prawdopodobnie zgromadzi wielu uczestników, gdyż delegatom przyznano już wolną jazdę na wszystkich kolejach i wolne pomieszczenie w Madrycie. Dyktator chce uważać jednak tę organizację jedynie jako pośredniczkę

W NAWROCIE DO SYSTEMU PARLAMENTARNEGO,

do parlamentu oczywiście służącego jego celom. Powziął bowiem naiwną myśl wysłania po tej manifestacji kwestjonarjusza do wszystkich grup „Unji patrjotycznej“, w którym wyliczone będą wszystkie polityczne, socjalne i gospodarcze problemy, uważane przez rząd za najważniejsze. Grupy prowincjonalne na każdy z nich mają dać odpowiedź, a najlepsze z odpowiedzi zostaną nagrodzone. Z pomiędzy autorów najlepszych prac chce dyrektorjat wybrać ludzi, którzy mają utworzyć rząd w jego miejsce, a zadaniem tego prowizorycznego rządu będzie rozpisanie powszechnych wyborów z wiosną r. 1925.

Ten pod wielu względami dziecinny plan ułożony został w porozumieniu z królem, lękającym się słusznie, że upadek dyktatury pociągnie za sobą upadek monarchji.

Chodzi tylko o to, czy ten plan, przewidujący

PRZEMIENIENIE MILITARNEJ DYKTATURY W RZĄDY REAKCYJNO-MONARCHISTYCZNE,

nie zostanie przekreślony przez wypadki, które nie tylko obalą dyktaturę Primo de Rivery, ale równocześnie położą kres dynastji Bourbon-Habsburgów. W każdym razie fakta te dowodzą, że tak dyktator jak i król, ulegający mu we wszystkiem, przyszli do przekonania, iż dotychczasowy haniebny system rządów nie da się na dłuższą metę utrzymać. Pragną oni przez zniesienie dyktatury ujść przed wyrokiem sądu ludowego i uratować w złagodzonej formie swą reakcyjną władzę. Lecz jest możliwe, że ruch ludowy rozbije wszystkie te plany i oczyści Hiszpanję gruntowniej, niż to sobie wyobraża Primo de Rivera i jego ograniczony król.

—::::—

Studenci rosyjscy, a zjazd akademicki w Warszawie.

MOSKWA, 3 września. (AW.) Centralne biuro sowieckich studentów (prolet-stud) zaproszone przez międzynarodową konferencję, studentów na zjazd warszawski odmówiło przybycia motywując odmowę sprzecznością statutu konfederacji z zasadniczemi postulatami biura Proletstud, oraz niesłuszną jego zdaniem zasadą równego przedstawicielstwa wszystkich państw w konferencji. Liczba studentów, proletarjuszy zorganizowanych w Proletstudzie — głosi komunikat biura — przewyższa liczbą wszystkich studentów Europy, wobec czego związek sowiecki nie może być reprezentowany w międzynarodowej konferencji przez 4-rech członków, jak państwa zachodnio-europejskie, gdzie liczba studentów jest bardzo nieznaczna.

Manja pojedynkowa na Węgrzech.

BUDAPESZT. 3. września. (A. W.) Odbył się tu pojedynek na szable między jednym z wyższych urzędników min. a podpułk. huzarów, który został śmiertelnie ranny. Przed pojedynkiem przeciwnicy nie widzieli się nawet. Powodem pojedynku była dyskwalifikacja w pewnej sprawie honorowej.

—::::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Siejba".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Siejba".
Sobota, o godz. 8. wiecz. „Panie Kochanku".
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Aida".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Konfekcja męska".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Żółty kaftan".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL, ul. Jagiellońska L. 11.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „U progu szczęścia".
Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Gdzie są moje dzieci".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Na Letnisku".
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Na Letnisku".

—:::—

CYRK A. Kornacki, Kopernika 33.
Codziennie wielki program atrakcyjny oraz dalszy ciąg walk atletów.
Dziś we czwartek 4 września walczą:

I para:
Morton (Szwecja) — **Żorżesko** (Rumunja)

II para:
Trzecie wielkie spotkanie olbrzyma Grikisa (szampion świata) **z zapaśnikiem incognito Czarną Maską. Kto dziś pokona? kto zwycięży? O ile Maska będzie pokonaną, to musi zdjąć maskę.**

III para:
Langier (żydowski ślązak) — **Bambula** (murzyński szampion świata)

Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz.

—:::—

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ zwiedzi w czasie swego pobytu we Lwowie budowę II-go Domu Techników. Wszyscy studenci Politechniki zgromadzą się w piątek, o godz. 13.30 przed budową celem powitania Prezydenta. Pożądane zjawienie się w ubraniach robotniczych. W pozostałych uroczystościach biorą studenci politechniki udział wspólnie z młodzieżą uniwersytetu. Zgłaszać się należy w piątek o godz. 10. rano w Czytelni Akademickiej (Łozińskiego 7.), gdzie zostaną wydane odpowiednie legitymacje.

SOBOTNIE UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „Panie Kochanku", które zaszczyci swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, będzie miało charakter nader uroczysty. Dostojnego Gościa powita przemową dyrektor Teatrów p. Czarnowski. Partję Syrucia śpiewać będzie p. Bedlewicz Będzie to występ gościnny tego zdolnego i cenionego artysty. Zapisy na bilety wstępu przyjmuje gen. sekretarjat Teatrów Miejskich.

OTWARCIE TEATRU NOWOŚCI. W piątek, 5. b. m. otwiera swoje podwoje odświeżony Teatr Nowości, do którego buduje się nową wygodną drogę. W dniu tym, dana będzie ulubiona operetka „Mädi", która przed wakacjami cieszyła się największym sukcesem.

W TEATRZE MAŁYM „Konfekcja męska" Molnara, grana świetnie przez nasz zespół, ściąga codziennie liczną publiczność, bawiącą się zawsze znakomicie.

WYSTAWA W MUZEUM LUBOMIRSKICH. Zarząd Muzeum im. ks. Lubomirskich otwiera wystawę z rzędu XV p. t. Sztych francuski z XVII i XVIII w. Na wystawę złożyły się miedzioryty i akwaforty głośnych sztycharzy francuskich z czasów Ludwika XIII, XIV, XV i XVI., z których ważniejsi są następujący: Callot, Mellan, Nanteuil, Masson, Edelinck, Drevet, Chereau etc. Sztychy wszystkie pochodzą ze zbiorów ks. Lubomirskich, obecnie w Muzeum przechowywanych.

NIEZWYKŁA ZBIÓRKA ULICZNA. W piątek, dnia 5. b. m. t. j. w dniu otwarcia Targów Wschodnich Komitet uproszonych pań z rozmaitych towarzystw humanitarnych, zbierać będzie po ulicach Lwowa, datki na najbiedniejszych emerytów, wdowy i sieroty państwowe i kolejowe Małopolski, przezwanych złośliwie przez Warszawistów „zaborczymi" i otrzymujących w przeważnej części pensje od 7 do 30 złotych. Niechaj cały Lwów demonstracyjnie pospieszy swoim „zaborcom" z pomocą i niechaj każdy nabędzie w tym dniu odznakę, z napisem: „Pomoc społeczeństwa dla najbiedniejszych emerytów, wdów i sierot państwowych i kolejowych".

ODDZIAŁ TECHNICZNO- PRZEMYSŁOWY Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, otwiera od września b. r. następujące kursa:

1) Kurs wyrobów trykotarskich trzymiesięczny, ręczny i maszynowy (szale, sweatery, czapki, kamizelki, kostjumy damskie).
2) Kurs modniarski wieczorny dwumiesięczny.
3) Kurs kroju i szycia trzymiesięczny.
4) Kurs koronkarski artystyczny trzymiesięczny.

W toku jest organizacja kursów instalatorskich i samochodowych.

Wszelkie informacje w biurze, ul. Bourlarda 5. II. p. od godziny 9 — 2.

DR. D. REIZES, lekarz Kasy chorych powrócił i ordynuje jak dawniej, Sykstuska l. 36. ( )

KURSY WALUT. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 5.19 — 5.19 i pół, kanad. do 4.93, kor. czeskie do 0.15 i pół, leje do 0.28 i pół, fr. franc. do 0.28 i pół, fr. szwajc. 0.97 — 0.98, funty do 23.50, złote 20 kor. do 21.45, srebrną kor. 0.42 — 0.42 i pół.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj notowano dolary 5.16 — 5.21, bony złote 0.87, 8 proc. poż. 0.40 — 0.60, miljonówkę 0.74, poż. dol. 2.80 — 2.85 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie wczoraj notowano bez transakcji: pszenicę 23 — 24, żyto 16 — 17, jęczmień 17.50 — 18.50, owies 15.50 — 16.50 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Markus Dikes, robotnik w młynie parowym Dresnera, przy ul. Janowskiej, podczas czyszczenia walca doznał ciężkiego zranienia ręki.

Wczoraj popołudniu w ul. Gródeckiej, 5- letnia Anna Durbak została przejechana przez wóz. Doznała ona złamania ręki, oraz licznych obrażeń na całem ciele.

PRZYPADKOWO PODPALIŁ SWE MIESZKANIE. Ozjasz Chary, zamieszkały przy ul. św. Łazarza pod l. 10. postanowił za jednym rozmachem wygubić roje karakonów, które nawiedziły jego kuchnię. W tym celu wczoraj przedpołudniem, palił, przypiekał, prażył, wędził, smarzył, osmalał i t. d. płonącemi gazetami i innymi papierami tych natrętów, po wszystkich szczelinach i zakamarkach swej kuchni. Gdy w końcu nabrał przekonania, że dobrze przeprowadził ów program odetchnął z ulgą i zadowolony udał się do miasta, aby odetchnąć „świeżem" powietrzem. Tymczasem sąsiedzi Charego zostali zaalarmowani dymem, wydobywającym się z jego mieszkania. Spostrzegli wkrótce, że płonie ściana drewniana dzieląca jego mieszkanie od sąsiada. Pospieszono na ratunek, oraz zaalarmowano straż pożarną. Na miejscu zjawił się sierżant Domiszewski wraz z oddziałem strażaków i wspólnemi siłami ogień zlokalizowano i ugaszono. Stwierdzono następnie, że Chary, „polując na owady, przypadkowo podpalił deski, które zraz iłające buchnęły następnie płomieniem.

ZAPRAGNĄŁ BYĆ SAMODZIELNYM. Bracia Dzymochowscy, mający swą firmę przy ul. Fredry, donieśli policji, że były ich agent Józef Maśluk, zamieszkały przy ul. Wołyńskiej, zbiera zamówienia na rzekomą dostawę węgla, przyczem pobiera zaliczki. Dotychczas zgłosiło się poszkodowanych około 20 osób.

JANINA DEUTSCHMANOWA, postrzelona przez męża, o czem podawaliśmy, po przeprowadzonej operacji znajduje się w leczeniu szpitalnem. Życiu jej nie zagraża niebezpieczeństwo.

MAŁŻEŃSTWA NASZYCH CZASÓW. Kazimierz Nochowski, emeryt kolejowy, doniósł policji, że córka jego zmuszona była porzucić męża Karola J. Gdy donoszący wraz z nią udał się do zięcia po odbiór jej rzeczy, wówczas opuszczony małżonek porwał za haczek kuchenny i ciężko pobił nim oboje. Z trudem udało się im uciec z mieszkania rozwydrzonego człowieka.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Leonowi Rosengartenowi, skradziono z mieszkania przy ul. Wolność garderobę, buciki i kosztowności, wartości 600 zł.

Z otwartego przedpokoju Maurycego Liebero, przy ul. Ossolińskich, skradziono 2 ubrania, wartości 500 złotych.

ZA CIASNE MU ULICE. Nieznany osobnik, kierujący wozem najechał w ul. Kadeckiej na słup telegraficzny i lampę gazową.

PRZESYCONA ŻYCIEM W MŁODYM WIEKU. 17- letnia służąca Aniela T. bez zajęcia, już dwa razy usiłowała struć się jodyną w mieszkaniu Gelberowej, przy ul. K. Jadwigi. Powodem zniechęcenia do życia, jest prawdopodobnie nieszczęśliwa miłość. Policja osadziła desperatkę w areszcie.

PRZYCINANIE SKRZYDEŁ DZIKIM I WOLNYM „PTAKOM". Jan Zagórski, w stanie pijanym awanturował się na pl. Strzeleckim. Podobnie zakłócali spokój uliczny Władysław Skupienin, Stanisława Panasiewicz i Józef Marko.

Za włóczęgostwo aresztowano: Józefa Karasia, Piotra Sawickiego, Annę Krzanowską, Zofję Zacharczuk Michała Buta, Annę Tyrkus i Marję Pryma.

Stefana Łożę aresztowano za pobicie Jana Płaskwy.

W ul. Arciszewskiego aresztował posterunkowy podejrzanego osobnika. Ten jednak zdołał zbiedz w kierunku ul. Berka, pomimo oddanych dwóch strzałów karabinowych przez policjanta.

ZWYCZAJE IMPORTOWANE Z PSIEJ WÓLKI. Z mieszkania Leona Scharfsteina, przy ul. Ormiańskiej pod l. 29. wylano przez okno na ulicę brudną wodę, którą został oblany przechodzący chodnikiem Wacław Tończyn. Doniesiono o tem policji.

MANIA KĄSANIA. Maks Boland, zgłosił się wczoraj w Pogotowiu ratunkowem z raną na ręce. Po zaopatrzeniu podał on, że pewien osobnik ukąsił go tak szpetnie.

„Pociechy" różnych dewotek z nudów rzucają się na przechodniów i kaleczą ich swymi kłami. W ul. szpitalnej, wczoraj została pokąsana Wanda Zalewska, zaś Karolina Czysz w ul. Kochanowskiego. Inne psy pokąsały Annę Figińską, Blocha Guttermana, Ozjasza Kurzera, Annę Fizyk i Leona Podhoritza. Zaopatrzono również i pomocnika rakarza, pokąsanego przez czworonoga.

ZNALEZIONO I ZGUBIONO. W policji zdeponowano złoty pierścionek z kameą, znaleziony na pl. Marjackim.

Na drodze Dojazdowej, znaleziono mały naszyjnik z perełek, zaś w ul. Akademickiej pęk kluczów.

Marja Rojkowa, zgubiła w mieście złotą broszkę z szafirem.

Marja Zawadzka w wozie tramwajowym „11" zgubiła złotą broszkę, z kwadratowym szmaragdem.

Komunikat.

× OTWARCIE III. ZJAZDU DELEGATÓW ZW. ZAW. Pracowników Bank. i Ubezp., nastąpi w niedzielę, (7. września b. r.) o godzinie 11-tej przedpołudniem w sali Izby Handlowej i Przemysłowej przy ul. Akademickiej.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! W niedzielę, 7. września b. r. Zgromadzenie, w sali Rynek l. 8. I. p. Porządek dzienny: 1. Obecne stosunki zawodowe. 2. Wybory do Kasy chorych.

§ KOMITET WYKONAWCZY RADY ZW. ZAWODOWYCH, odbędzie dzisiaj w czwartek o godz. 7. wieczorem posiedzenie w sali Kasy chorych, przy ul. Brajerowskiej.

Program pobytu Prezydenta Rzpltej we Lwowie.

Pan Prezydent Rzpltej przyjeżdża do Lwowa w piątek, dnia 5 bm., o godz. 9 rano. Z dworca przejedzie ulicami Leona Sapiehy, Słowackiego, Trzeciego Maja do bazyliki katedralnej łacińskiej. Stąd uda się do katerdy gr. kat. św. Jura, następnie do katedry ormiańskiej, a stąd do synagogi przy ul. Żółkiewskiej. Po nabożeństwach wyjedzie Pan Prezydent na uroczyste otwarcie Targów Wschod., nich, które nastąpi o godz. 11'30. Po zwiedzeniu pawilonów, dyrekcja Targów Wschodnich przyjmie Pana Prezydenta śniadaniem, po którem, około godz. 2 zwiedzi Pan Prezydent Miejski Dom sierot przy ul. Kadeckiej oraz budujący się II Dom Techników, poczem uda się do katedry, odbierając raport wojskowy przed gmachem Województwa. Popołudniu o godz. 4 wyjeżdża Pan Prezydent na otwarcie Powszechnych Domów Składowych przy ul. Janowskiej. W powrotnej drodze zawita do Uniwersytetu Jana Kazimierza, celem wpisania się do księgi pamiątkowej, poczem zwiedzi Wysoki Zamek. Wieczorem o godz. 7'30 reprezentacja miasta daje na cześć Pana Prezydenta obiad w salach ratuszowych. O godz. 9'30 odbędzie się raut w salonach Wojew.

W drugim dniu pobytu Pana Prezydenta, o godz. 8'30 rano złoży Pan Prezydent wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza na cmentarzu obrońców Lwowa. W powrotnej drodze uda się do kościoła ewangelickiego przy ul. Zielonej. O godz. 9'45 weźmie udział w uroczystem poświęceniu sztandaru 40 pp. poczem odbędzie się defilada. O godz. 4 -5'30 popołudniu audjencje w Województwie, po których uda się Pan Prezydent do gimnazjum im. Batorego, celem przyjęcia hołdu od młodzieży szkolnej. O godz. 6 zwiedzi Izbę handlowo-przemysłową. O godz. 6'30 obiad w pałacu Województwa, o godz. 8 galowe przedstawienie w teatrze Wielkim. W niedzielę, dnia 7 bm. rano wyjedzie Pan Prezydent do Złoczona na uroczystość wojskową, skąd o godz. 3 powróci na dworzec lwowski, i tu nastąpi pożegnanie Pana Prezydenta przez wojskowość i władze, poczem odjedzie Pan Prezydent do Przemyśla, z Przemyśla zaś uda się do Warszawy.

Do pp. KUPCOW i PRZEMYSŁOWCOW

Komitet Obywatelski przyjęcia Pana Prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie zwraca się do pp. Kupców i Przemysłowców z prośbą, aby zamknęli swe sklepy, pracownie i warstaty w piątek, 5 bm. od godz. 9 rano do południa.

—:::—

WEZWANIE DO ZRZESZEN POLSKICH

Wszelkie zrzeszenia polskie społeczno-narodowe, gospodarcze, kupieckie, oraz korporacje pragnące bądźto w większych formacjach bądźto w delegacjach wziąć udział w pochodzie przed Panem Prezydentem, jako dalszy ciąg defilady wojskowej, muszą w ciągu czwartku, tj. 4 września br. złożyć pisemne zgłoszenie ilości członków oraz osób odpowiadających za porządek — w koncelarji MSO. w gmachu „Sokoła“ ul. Aokoła 7.

Porządek udziału w pochodzie będzie podany do wiadomości zrzeszeń na cmentarzu i musi być bezwzględnie dotrzymany, bo w tym porządku będą udzielane informacje Panu Prezydentowi w czasie pochodu.

—:::—

Sprawozdanie z działalności Pow. Kasy Chorych w Drohobyczu

za miesiąc czerwiec 1924.

Ubezpieczonych w dniu 30 czerwca br. było 24.959 osób, rodziny ubezpiecznych wynosiły 32.880. W ciągu miesiąca czerwca nowych zasłabnięć było: pracujących 3'914, członków rodzin 2.257. Ogółem udzielono porad lekarskich w ambulatorjum Kasy: pracującym 16.186, członkom rodzin 8'841.. Wizyt lekarskich poza obrębem Kasy było: u pracujących 1.561, u członków rodzin 2.166. Za niezdolnych do pracy z pośród świeżo zgłaszających się w ciągu czerwca uznano 840 osób. W ciągu miesiąca leczono: u specjalistów 5.489, w kasowej poradni dla gruźliczo-chorych 449, w szpitalu powszechnym w Drohobyczu 242, w szpitalu Kasy Chorych w Borysławiu 41, w innych szpitalach 26, w sanatorjach i miejscach klimatycznych 202, promieniami Roetgena i lampą kwarcową 232, masażem 462, elektryzacją 219, wydano protez zębowych 8, opasek brzusznych i przepuklinowych 44, okularów 103 dokonano badań krwi w Zakładzie hygjeny 52, dokonano badań plwocin itp. w laboratorjum Kasy 272, wykonano recept: w aptece własnej 9.731, w aptekach prywatnych 5.936. — Zmarło: pracujących 12, członków rodzin 30.

Koszta utrzymania własnej apteki 7,548'45 zł, leki i środki lecznicze z aptek prywatnych 12.649'85 zł, koszta leczenia w szpitalach, sanatorjach i zdrojowiskach 6.522'62 zł. koszta lekarzy, podwód i ambulatorjów zł 21.776'21, zwrot za leczenie innym Kasom zł 2.241, gotówką wypłacono zasiłków 52.604'98 zł, kosztów pogrzeb. wypłacono 2.374'70 zł.

—:::—

Posiedzenie robotniczego Komitetu wyborczego

Rady Kasy Chorych odbędzie się w piątek dn. 5. bm. o godz. 7 wieczorem w Związku pracowników gminnych.

Ze względu na ważność sprawy prosi się wszystkich członków o punktualne przybycie.

—:::—

Zbrojna ekspedycja rosyjska.

WIEDEŃ, 3 września. (AW.) „Tel. Comp“ donosi z N. Yorku, że rosyjski statek wojenny „Czerwony Październik“ znajduje się w drodze do wyspy Wrangel i minął już cieśninę Beringa. Wiezie on rozkaz natychmiastowego aresztowania wszystkich osób, które zastanie na wyspie, oraz skonfiskowania wszystkich znajdujących się tam na kotwicy obcych okrętów. Wyspa ta była w r. 1921 okupowana przez Anglję, przeciw czemu rząd sowiecki założył uroczysty protest.

—:::—

Kongres angielskich Związków Zawodowych.

HULL. 3. września. (Pat.) Odbywający się tu kongres Związków zawodowych przyjął t. zw. kartę robotniczą, przewidującą unarodowienie ziemi, kopalń, koleji, oraz środki zaradcze, przeciw bezrobociu i emerytury dla wszystkich, począwszy od 60-go roku życia.

LONDYN 3. września (Pat.) Na dorocznym kongresie Trade Unionów w Hull, rozpatrywano kwestję przyjęcia Rosji do międzynarodowego Związku Trade Unionów. W czasie dyskusji uwidoczniła się tak znaczna różnica zapatrywań, że zadecydowano znaczną większością głosów przejście nad tą kwestją do porządku dziennego.

Sprawa mniejszości narodowych na Lidze Narodów.

GENEWA, 3 września. (Pat.) W czasie dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów, ogólne zainteresowanie wywołało przemówienie delegata Wielkiej Brytanji Muraya, który poruszył sprawę traktatu o mniejszościach narodowych. Zasada ochrony mniejszości jest słuszna — mówił Maray — jednak jej zastosowanie jest ogromnie trudne. Wszystkie narody, które po wojnie odzyskały swą wolność, znalazły się w sytuacji niezmiernie trudnej. — W państwach tych znajdują się ośrodki innych narodowości częstokroć nastrojonych wrogo, stanowiących mniejszość. Zadaniem Ligi Narodów winno być usunięcie możliwych sporów i zatargów. Pożądanem byłoby — mówił Muray, — aby rządy zainteresowane samorzutnie przedstawiły wątpliwe sprawy do rozstrzygania Ligi, nie czekając na wezwania wystosowane do nich w związku ze skargami, zgłoszonemi na nie przez inne rządy. Ochrona mniejszości — zakończył Muray — powinna być uważana jako wyraz sprawiedliwości i prawa, a nie jako uciążliwość.

Eksport żyta.

WARSZAWA. 3. września (Pat.) W dniu 3. b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów na którem rozpatrywano zagadnienie przywozu i wywozu zboża i mąki. W rezultacie tych obrad komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił ustalić cło wywozowe od żyta na 25 zł. od tonny oraz zawiesić pobieranie cła przywozowego od mąki przywożonej z zagranicy. Wreszcie wobec uchwalenia przez ciała prawodawcze wspomnianej ustawy, system reglementacji wywozu zostanie zwinięty, a pozwolenia wywozowe na żyto nie będą wydawane wogóle.

—:::—

Nadzieje wszechniemców.

STUTGART 3. września. (Pat.) Na obchodzie, który urządził związek wszechniemców, wygłosili referaty przedstawiciele terenów okupowanych oraz krajów, należących do Rzeszy niemieckiej. Delegat irredenty gdańskiej Gördeler wspomniał o zrabowaniu Niemcom prowincji wschodnich, podkreślając, że oderwanie od Niemiec Poznania i Prus wschodnich jest tylko przejściowe.

Z sali sądowej.

Usiłowane dzieciobójstwo.

18- letnia Marja Sołdak swe „nieślubne“ niemowlę, w styczniu b. r. dała na wychowanie niejakiej Kaście Patij. Z końcem marca b. r. wychowawczyni ta przyniosła chore dziecię do matki z poleceniem, aby je oddała na leczenie do szpitala w Żółkwi. Sołdak niosąc dziecko do szpitala, w drodze postanowiła je zgładzić. W tym celu zakopała niemowlę żywcem w kupie gnoju na polu i wróciła do domu. Spostrzeżono jednak to i dziecię wydobyto z ukrycia. Za kilka dni zmarło ono jednak wskutek choroby. Wczoraj stanęła ona przed sądem jako oskarżona o usiłowane morderstwo. Uwolniono jednak ją od tego zarzutu, zasądzono natomiast za podrzucenie dziecka na 5 miesięcy więzienia.

Wiadomości z kraju.

TAJEMNICZE SAMOBOJSTWO MAJORA. Pewien posterunkowy patrolując w nocy w Alejach Ujazdowskich w Warszawie spostrzegł oficera siedzącego na ławce podczas ulewnego deszczu. Zagadnięty prosił o pozostawienie go w spokoju. Gdy policjant odszedł nieco, oficer ów niespodzianie strzelił do siebie raniąc się śmiertelnie. Osobliwym samobójcą był major W. P. Paweł Stefański, liczący 35 lat. Powód samobójstwa na razie nie został ustalony.

POZARY W KRAJU. Onegdaj w nocy w klasztorze OO. Cystersów pod Krakowem spłonęły zabudowania gospodarcze, przyczem zgorzało 1.200 fur zboża. Ogień wybuchnął równocześnie w czterech miejscach coby świadczyło, że został on podłożony.

Iwan Myńko, gospodarz w Brusnie Nowej, pow. cieszanowskiego, onegdaj podpalił las sosnowy, będący własnością M. Liptaya. Spaliło się 2 morgi lasu albowiem dzięki akcji ratunkowej pożar zdołano zlokalizować i ugasić. Podpalacza aresztowano.

RABUNEK NA PROWINCJI. W Bożejowie, ad Ostrów, w nocy na 31. z. m. czterech bandytów napadło na dom Mechla Krügera. Opryszki zrabowali 325 złotych i zbiegli.

Ze sportu.

Zapasy atletów.

We wczorajszych zapasach brali udział.

Spevaczek — Morton. Po 10 minutowej walce Spevaczek został ugodzony tak silnie, że był niezdolny do dalszych zapasów.

Czarna Maska — Roland. Po 24 minutach zwyciężyła Czarna Maska.

Wołyniec — Svatynia. Zapasy trwające pół godziny, nie dały rezultatu.

Czy Sawinkow ukorzył się przed bolszewikami?

Proces Sawinkowa w Moskwie i rzekoma jego skrucha, której rezultatem jest zupełne ułaskawienie przez bolszewików tego nieprzejednanego ich wroga, wzbudziły niemałe zdziwienie w kołach, które Sawinkowa znały bliżej. Najbliżsi jego przyjaciele wręcz nie dają wiary, by Sawinkow ukorzył się przed bolszewikami.

I tak pisarz i publicysta Filozofow, zapytany przez jednego z dziennikarzy warszawskich, co myśli o tej olbrzymiej przemianie swego przyjaciela Sawinkowa: odpowiedział:

Absolutnie nie wierzę w „Canossę“ Sawinkowa. Nawet wrogowie Sawinkowa, a jest ich dużo, wszyscy przyznają mu rozum, nikt nie powie, że jest głupi, a to, co mu przypisuje komunikat sowiecki, byłoby naprawdę głupie. Jeżeli chciał pogodzić się z sowietami i zawezwać emigrantów do pojednania z rządem sowieckim, nie potrzebował w tym celu jechać za fałszywym paszportem do Rosji sowieckiej. Do emigrantów mógłby przemawiać z większą swobodą z Paryża, gdzie przebywał w ostatnich czasach, niż z więzienia moskiewskiego. A paktując z bolszewikami zagranicą mógłby dla siebie osobiście uzyskać wygodniejsze warunki niż... 10 lat ciężkiego więzienia. (Kara ta została następnie drogą łaski zupełnie umorzona).

Wszyscy przytem, którzy znają Sawinkowa, wiedzą, że nie ukrywa on swoich poglądów i umie iść przeciwko prądowi.

Może zmienił swoje poglądy już na miejscu w Rosji, przekonawszy się, że „lud jest za bolszewikami“, jak głosi komunikat. Kiedy miał czas na poznanie nastrojów ludu? 20. sierpnia według komunikatu bolszewickiego, został aresztowany, a 10. sierpnia był jeszcze w Paryżu, otrzymałem bowiem niedawno od niego list z Paryża, datowany 10. sierpnia.

Nie wierzę również, aby Sawinkow złożył przypisywaną mu deklarację dla okupienia życia. Jest człowiekiem wyjątkowej odwagi i nieraz zaglądał w oczy śmierci.

Uwierzę w skruchę Sawinkowa wówczas tylko, mówi p. Filosofow, jeżeli Sawinkow na wolności, to jest zagranicą, napisze list, w którym potwierdzi to, co mu przypisuje komunikat sowiecki. Teraz zaś, kończy p. Filosofow, nie mam nawet pewności, że Sawinkow istotnie znalazł się w Rosji, był aresztowany i sądzony. Może wydać się to dziwnem. Ale bolszewicy naprawdę nie mają „przesądów burżuazyjnych“ i można od nich oczekiwać najbardziej niewiarogodnych rzeczy.

M. Arcybaszew zapytany o jego zdanie, krótko oświadczył, że nie wierzy ani jednemu słowu z komunikatu sowieckiego.

Mogli bolszewicy zamordować Sawinkowa, jeżeli złapali Sawinkowa, a nie Stiepanowa i oświadczywszy, że darowali mu życie, ogłosić deklarację, której nie składał. Wiem, powiada znakomity pisarz, co to jest sąd bolszewicki, odbywający się niby „publicznie“, to jest w obecności zaufanych komunistów. Znam tych sędziów, których nazywa komunikat Ulrycha i Kamerona: są to krwawi oprawcy.

— W jakim celu mieliby bolszewicy przypisywać Sawinkowowi deklarację, której nie składał?

— Aby w ten sposób zabić go moralnie, rozbić jego organizację i podnieść swój własny autorytet. Zwłaszcza teraz wobec Ligi Narodów chcieliby pochwalić się, że nawet najwięksi wrogowie bolszewizmu, jak Sawinkow, uznali władzę sowietów.

P. Portugałow, jeden z redaktorów „Za swobodu“, sądzi, że wydrukowanie zmyślonej deklaracji Sawinkowa jest wyrafinowanem torturowaniem jego przez bolszewików. Znęcają się nad uwięzionym wrogiem, pokazując mu gazety spotwarzające go. P. Portugałow zresztą również zastrzega się, że jeszcze niema pewności, że wszystko nie jest mistyfikacją.

W Warszawie znajduje się obecnie siostra Borysa Sawinkowa p. Turczynowicz. Wieść o aresztowaniu brata przeraziła ją w najokropniejszy sposób i była dla niej największą niespodzianką. Nie przypuszczała, aby mógł pojechać do Rosji.

— Trudno nawet sobie wyobrazić do jakiego stopnia oni nienawidzą go — powiada. Myśl o skrusze jego, jak i wszyscy przyjaciele Sawinkowa, odrzuca z największem oburzeniem.

Sawinkow był całe życie rewolucjonistą (eserem), walczącym bezwzględnie najprzód z caratem, a potem z bolszewizmem. Był wmięszany w zabójstwo Plehwego i w. ks. Sergjusza. W epoce Kiereńskiego, organizował — walkę z Niemcami, a po jego obaleniu różne „kontrrewolucje“ (Denikina, Kołczaka, Krasnowa, Kaledina). Stał też wówczas w bliskim związku z mocarstwami zachodniemi, finansującymi te przedsiębiorstwa. Podczas wojny polsko-bolszewickiej porozumiał się, z rządem polskim, pomagając w tworzeniu dywersji gen Bułak Bułachowiczowi. Po zawarciu pokoju ryskiego sowiety zażądały wydalenia go z Polski, wskutek czego wyjechał najpierw do Pragi, potem do Paryża.

Czy Sawinkow wyjechał z Paryża do Rosji dla agitacji antibolszewickiej i wpadł w zasadzkę? Czy też zgłosił się dobrowolnie a cały proces był tylko komedją? Zagadka ta nieprędko będzie rozwiązana.

Radjo we Lwowie.

W pawilonie obok rotundy racławickiej, od bywać się będą prelekcje o radjo z demonstracjami radjokoncertów w czasie od 5—15 września. Usiłowania Inż. Libańskiego zaznajomienia szerokiego ogółu z tymi bajecznymi wynalazkami doprowadziły do urządzenia stacji odbiorczej, która już znajduje się na placu. Anteny rozwieszono na kopule rotundy racławickiej i pilonach (antena pozioma i parasolowa), w pawilonie zaś umontowane są aparaty odbiorcze trzech typów.

Odbiornik francuski na sześć lampek firmy „Hardy“ odznaczony pierwszą nagrodą na ostatniej wystawie „radio“ w Paryżu, uzyskano dzięki uprzejmości Spółki „Radjo“ w Warszawie, drugi odbiornik „Telefunken“ użyczyły polskie zakłady Siemensa we Lwowie za pośrednictwem dyrektora inż. Ebenberga, trzeci (systemu Reinersa — francuski) całkowicie wykonany został w pracowni radjotechnicznej Oddziału Techniczno przemysłowego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, z części dostarczonych przez firmę warszawską „Natawis“. — Sporządził go Jacek Ruczajewski, absolwent kursu radjotechnicznego, prowadzonego przez prof. inż. Dra Malarskiego.

Jakkolwiek odbiór produkcji akustycznych „radjo“ wobec braku stacji w Polsce jest trudny, bo przeszkodą jest wielka odległość od central Paryż, Londyn, Bruksela itp., to prowadzone od trzech tygodni próby na placu okazały, że przy sprzyjających warunkach atmosferycznych doskonale można zachwycać się produkcjami koncertowymi z Paryża, Berlina, Londynu, Madrytu, Rzymu, Genewy itp., ale nacisk jest na warunku spokoju atmosfery. — Za dnia jest odbiór słabszy, wieczorem późnym znacznie lepszy.

Pierwsza prelekcja z posłuchem koncertu odbędzie się w niedzielę 7-go września i rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w południe.

Na tablicy umieszczonej na placu Targów będą publikowane godziny, w których odbywać się będą demonstracje „radjo“ — zależnie od stwierdzenia pomyślnych warunków.

Pierwszy radjoklub we Lwowie wydał broszurę popularną inż. Libańskiego pt. „Co to jest „radjo“, która będzie do nabycia na placu Targów za cenę 1 złp.

Wstęp do pawilonu „radjo“ na niedzielę i dnie świąteczne o godzinie 12-tej w południe (niedziela 7-go, poniedziałek 8-go, niedziela 14-go 3 złp. — W inne dnie o ogłoszonych porach 2 Złp. — Dla młodzieży szkolnej w specjalnie oznaczonych dniach i godzinach po 50 groszy.

Imponujące Zgromadzenie posła tow. Moraczewskiego w Stryju.

Od kilku dni zapowiedziany przyjazd tow. Moraczewskiego do Stryja przerwał spiączkę polityczną, jaka zwykle podczas wakacji letnich istnieje. Zwołaliśmy zgromadzenie na dzień 31 sierpnia.

Partja nasza, wobec agitacji ze strony pewnej części młodzieży żydowskiej tytułującej się „komunistyczną“ tak silnie komunistyczną że gdyby stanął do wyboru Królikowski i narodowiec żydowski, z pewnością by na tego ostatniego głosy oddali — postanowiła urządzić zgromadzenie dla członków i sympatyków P. P. S.

Gdy komitet nasz przyszedł na pół godziny przed zgromadzeniem na miejsce, duża sala p. Mayera była już wypełniona po brzegi. O 3ciej godz. zgromadziło się przeszło 3000 osób ze wszystkich sfer ludności. Zgromadzenie zagaił tow. SUCHARSKI. Przewodniczył tow. HANDLER i tow. dr. MOLDAUER. Sekretarzował tow. SZCZERSKI. — W dwugodzinnem przemówieniu zdał tow. Moraczewski sprawozdanie poselskie ze swej i swego klubu działalności. Poruszył sprawy wewnętrzne i zewnętrzne. Omówił szeroko obecny kryzys bezrobocie, drożyznę i stosunki narodowościowe. Przed robotnikami przedstawił walkę jaka ich czeka. Apelem do silnej organizacji zakończył tow. Moraczewski swoje rzeczowe przemówienie.

Interpelowali posła pp. Dunajewski, Friedrich, Karpiński i inni. Rezolucja poddana pod głosowanie przeszła jednogłośnie. Tow. Dr. Moldauer podziękował w imieniu całego zgromadzenia tow. Moraczewskiemu, poczem zamknął zgromadzenie przewodniczący.

Przeciwnicy nasi z prawa i lewa mieli sposobność przekonać się, że mimo płatnej agitacji jest PPS. potężną organizacją w mieście, a to z tego powodu, że demagogia nigdy daleko nie zajedzie, żaden rozbijacz ruchu robotniczego. Robotnicy polscy i ukraińscy złożyli dowód, że nad wewaniami krzykaczy przechodzą do porządku dziennego.

Również większa część robotników żydowskich na lep komunistyczny nie idzie., czego dowodem zachowanie się ich na zgromadzeniu.

*

Wieczorem odbyło się zebranie partyjne na którem referował tow. Moraczewski. Uczestnicy dowiedzieli się wielu rzeczy i wiele się nauczyli.

Ze sportu.

OBROŃCY LWOWA — SPARTA. Obie te drużyny w najsilniejszych składach rozegrają na boisku 1. Lw. Kl. Sp. „Czarni“ za rogatką Stryjską match footbalowy, w sobotę, 6. września b. r. o godz. 16-tej. bez względu na pogodę. W czasie zawodów koncertuje orkiestra Powstańców Górnego Śląska złożona z 30 ludzi. Interesujący match jedyny w swoim rodzaju, ściągnie miłośników sportu i muzyki, tembardziej, że ceny niskie a dochód na rzecz Powstańców Górnego Śląska. Bilety wcześniej do nabycia w kasie kina „Apollo“.

Bankierzy pod kluczem.

WIEDEŃ. 3. września (A. W.) Na polecenie prokuratorji aresztowała policja w Wiedniu dwóch dyrektorów Banku Heimat, który niedawno ogłosił niewypłacalność.

—:::—

Walka robotników czeskich.

PRAGA. 3. września (A. W.) „Nar. Listy“ donoszą, że w przemyśle czeskim wybuchnie zatarg na tle płac robotniczych. W przemyśle włókienniczym robotnicy wypowiedzieli kontrakty.

—:::—

Nieco — o „Chrześć. Związku konduktorów“.

Opisywaliśmy już działalność „Chrześć. Zw. Drużyn Konduktorskich“, działalność, na którą składały się handel spirytusem, do którego używany był funkcjonarjusz urlopowany od służby kolejowej, rzekomo dla „pracy“ w tym „Związku“, bale i pijatyki urozmaicane bójkami między „przywódcami“ tego „chrześcijańskiego Związku“ a ponadto amory, uprawiane w lokalu organizacji chadeckiej a uważane widocznie za tak integralną część „pracy“ dla dobra kolejarzy, że woźny lokalu wyleciał ze służby za to, iż zgorszony tymi amorami nie chciał na nie w lokalu Związku zezwolić...

Wszystkie te skandale kryły się dłuższy czas w mrokach „chrześcijańskiej“ pracy „Związku“ założonego przez ks. Adamskiego. Nieuświadomieni, naiwni konduktorzy, na linji, którzy dali sobie głowę zawrócić płytką, ordynarną demagogią o interesach „swojej kategorji“, nie przeczuwali nawet, jakiego to prawdziwego szalbierstwa padają ofiarą i jaką to „działalność“ przez należenie do Chrześć. Zw. druż. kond. popierają...

Aż raz przebrała się miarka i skandale te przez samych członków Związku kond. zostały na jaw wyciągnięte. Skutek był do przewidzenia. Wszędzie tam, gdzie Chrześć. Zw. dr. kond. zdołał dzięki ludzkiej naiwności zebrać nieco członków, zaczął po tych rewelacjach gwałtownie się rozsypywać.

W tej rozpaczliwej sytuacji rzucili się agitatorzy „chrześcijańscy“ na ratunek rozwalającego się związku. A na czem ten „ratunek“ czy cała ich agitacja polega, świadczy taki n. p. fakt, iż na zgromadzeniach przez siebie zwoływanych głoszą oni, że

> w sprawie godzinowego i kilometrowego dlatego nic zrobić się nie da, bo przeszkadza temu ZZK., którego wiceprezes Maksamin „był u ministra“ (!) i powiedział (!) że konduktorom należy zniżyć, a nie podwyższyć należytość za jazdę (!!)

Polemizować z czemś podobnem żaden szanujący się człowiek nie będzie. Że na tego rodzaju „zwalczanie“ przeciwnika potrafi się zdobyć chyba tylko kanalja, to jasne. Inna tylko rzecz jest tu ciekawa. Jak bezczelnie spekulują ci „chrześcijańscy“ agitatorzy na jakąś bezgraniczną już naiwność niektórych konduktorów, skoro odważają się głosić podobne brednie bez obawy, by ich za to poprostu za drzwi nie wyrzucono!...

Na zakończenie pewien szczegółik, wielce komiczny.. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Gł. tego Związku — jak z jego „organu“ prasowego się dowiadujemy, niektórzy członkowie Zarządu żądali usunięcia nazwy „chrześcijański“, twierdząc, iż nazwa ta Związek... kompromituje (!!)

No i „Związek“ nazwę „chrześcijański“ odrzucił i nazywa się teraz tylko „Związek druż. kond.“. „Chrześcijanie“ zapierający się swej nazwy, to zjawisko wcale osobliwe...

Ale skompromitowanej firmy i ta operacja nie uratuje. Nie tacy konduktorzy głupi, by dali wziąć się na ten „kawał“... K.

—:::—

Konstantynopol odbiorcą polskiego przemysłu.

Za kilka dni otwarta zostanie oryginalna wystawa nad Bosforem. Oto przemysł polski w specjalnie urządzonych pawilonach w Konstantynopolu urządza wystawę swego wytwórstwa. Rozwój przemysłu polskiego zależny jest od rozszerzenia rynków zbytu a najbardziej nadają się dla tego celu kraje wschodnie, które zawsze były w stałym kontakcie z Polską. Dziś sprawa jest nieco skomplikowana ze względu na ceny.

Jeżeli przemysł polski chce wytrzymać konkurencję z Anglją, Niemcami, Francją pod względem jakości towaru i wysokości jego cen, musi rozpocząć kalkulację z mniejszym zyskiem dla siebie.

Tamtejsze sfery handlowe traktują problem stosunków handlowo-gospodarczych z Polską bardzo poważnie a trwałość i ilość transakcji zależna jest od tego, czy wyroby polskie będą tańsze od innych.

Poza stroną czysto kupiecką wchodzi tu także w grę pewien — sentyment. Turcja, jak wiadomo, odnosiła się do Polski bardzo przyjaźnie, nigdy jej rozbioru nie uznała a dziś zdaje sobie sprawę, że Polska nie idzie na jej podbój, jak to się dzieje z innemi krajami. I ten moment, ta nieulegająca wątpliwości bezinteresowność Polski w stosunku do Turcji pod względem politycznym nadaje imprezie polskiej nad Bosforem cechę zgoła odrębną. Zainteresowanie Turcji wystawą polską jest olbrzymie. Jak opowiadają osoby, które tylko co wróciły z Konstantynopola zapowiedziany jest na czas wystawy olbrzymi zjazd. Przybędą nietylko odbiorcy tureccy dla czynienia transakcji, przybędą także tamtejsi reprezentanci sfer naukowych i politycznych dla nawiązania kontaktu z Polską. Z Polski wybiera się około 2000 osób, wśród nich posłowie, dziennikarze, profesorowie, uczniowie.

Eksponaty wysyła przemysł włókienniczy i metalowy. Oczywiście od ilości uczynionych transakcji zależy w znacznej mierze rozkwit przemysłu polskiego.

—:::—

Potęga gospodarcza Stanów Zjednoczonych.

O olbrzymiem bogactwie Stanów Zjednoczonych świadczą następujące cyfry biura statystycznego.

Przed wojną, to jest w r. 1914, w Stanach Zjednoczonych znajdowało się 275.791 zakładów przemysłowych, w których zatrudniano 7,026.247 osób. Wojna wpłynęła potężnie na rozwój przemysłu, tak że już w r. 1919 liczba zakładów przemysłowych wzrosła do 290.105 z ogólną liczbą pracujących 9,996.372. Jeszcze szybciej wzrastało bogactwo przemysłowe. W roku 1914 wartość tychże zakładów przemysłowych wynosiła 22 biljony 791 miljonów dolarów. Podczas wojny wartość ta wzrosła dwukrotnie, gdyż w r. 1919 wynosiła 44 biljony 570 miljonów dolarów.

Odpowiednio do tego wzrosła i wytwórczość, a nawet dzięki ulepszeniom technicznym znacznie więcej. I tak: Wytwórczość z r. 1914 wynosiła wówczas 24 biljonów 246 miljonów dolarów. W roku 1919 **wartość wytwórczości** wyraża się już **w 62 biljonach 418 miljonach dolarów**. W tem najważniejsze pozycje są następujące: przemysł stalowy 8 biljonów 712 miljonów dolarów; produkcja rolna 8 biljonów 133 miljony dolarów; wyroby fabryczne 17 biljonów 679 miljonów dolarów; kopalnictwo 5 biljonów 607 miljonów dolarów.

Dochody państwowe w r. 1919 wynosiły już olbrzymią sumę 52 biljonów 475 miljonów dol.

Wraz z wzrostem produkcji wzrasta i tonaż okrętów handlowych. Przed wojną wynosił on 5,427.530 ton, gdy po wojnie doszedł do 17,062.460 ton.

Wojna przesunęła i pieniężny punkt ciężkości do Stanów Zjednoczonych. Do wojny bankierem świata był Londyn, po wojnie miejsce jego zajął New York. **Stany Zjednoczony skupiły prawie trzy piąte zapasu złota całego świata,** na ogólną sumę 4 biljonów 340 miljonów dolarów.

Przed wojną w rękach kapitału europejskiego znajdowało się samych tylko papierów wartościowych, zabezpieczonych kolejami, na sumę 2 biljonów 704 miljonów dolarów. Po wojnie prawie cała ta suma wróciła do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie zaczęły napływać papiery wartościowe innych krajów całemi masami. W jednym tylko roku 1923 amerykańscy kapitaliści zakupili **europejskich papierów wartościowych za 410,000,000.000.**

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych, w r. 1923 wynosił olbrzymią sumę 7 biljonów 508 miljonów dolarów. Gdy się do tego doda pożyczki udzielone przez Stany Zjednoczone krajom europejskim, a które podczas wojny doszły do 10 biljonów dolarów, a po wojnie powiększyły się jeszcze o 1 biljon 186 miljonów 750 tysięcy dolarów — to potęga gospodarcza krainy Wuja Sama łatwo wskaże motory ekspansji tego najbogatszego na świecie kraju i wpływ jego na Europę.

Na tę potęgę państwa amerykańskiego złożyły się nietylko bogactwa naturalne, złożyły się przedewszystkiem ręce robotnicze. Bo martwe by pozostały olbrzymie pokłady kruszców, gdyby ich z posad nie ruszyła praca robotnika, tak jak maszyny nie ożywiłby żaden genjusz gdyby nią nie pokierował robotnik. A jaki udział materjalny ma w tych bogactwach robotnik?

—:::—

Rosja sowiecka „wielkiem bagnem“.

Amerykańska powieściopisarka Fanny Hurst wybrała się wraz z mężem w podróż po Rosji sowieckiej i obecnie po powrocie z tej podróży zdaje z niej sprawę w dzienniku „New York Herald“.

Pani Hurst stwierdza, że przez lata całe była wyznawczynią teorji Marxa i broniła dzieła rewolucji rosyjskiej. To też rząd sowiecki okazywał jej i jej mężowi wyszukaną uprzejmość i pozwolił jej zwiedzić nietylko Petersburg i Moskwę, ale także cały szereg mniejszych miast, gdzie mieli obserwować szkolnictwo zawodowe.

Pani Hurst opisuje Rosję dzisiejszą bardzo malowniczo. Jestto według niej — „wielkie bagno, żywy brud, wielka bestja napół głupia, napół szalona, przewrócona do góry nogami i zdychająca!“ Rządy sowieckie — to rządy terroru. Tyranja cara została zamieniona tyranją chama. Wszystko jest trzymane w grozie przez niewidzialną armję tajnej policji.

Pani Hurst oświadcza, że wierzy w prawdziwe zasady Marksizmu ale stwierdza, że nie mają one nic wspólnego z tem, co się dzieje w Rosji.

—:::—

Ze Sokala.

Mija już 14 dni od czasu jak zjechał do Sokala komisarz śledczy Dyrekcji P. K. P. we Lwowie dla zbadania nadużyć popełnianych od szeregu lat przez naczelnika parowozowni p. Bekierskiego.

Mimo prośby ogółu pracowników kolej. ze Sokala pod adresem Dyrekcji P. K. P. we Lwowie o rychłe załatwienie poważnych, w prasie postawionych zarzutów — sprawa nie została dotychczas załatwniona, a to dzięki tylko przyjaciołom i opiekunom p. B.

Ogół pracowników zwraca uwagę na to, ażeby opiekunowie jak również przyjaciele p. B. pracowników parowozowni t. z. robotników dziennych, nie straszyli redukcją lub wyrzuceniem, bo ci zawsze i wszędzie znajdą kawałek chleba i poza obrębem kolei.

Apelujemy poraz wtóry do Dyr. kolejowej i prosimy o odjęcie p. Bekierskiemu możności szkalowania i nazywania pracowników, stojących zawsze na straży dobra Państwa, bolszewikami, bandytami, złodziejami, drapieżcami itp., bo i cierpliwość ludzi ciężkiej pracy ma swoje granice.

Rob. kolej.

Różne.

CYKLON W AMERYCE. Szalejący wciąż u wybrzeży atlantyckich Stanów Zjednoczonych orkan, spowodował w dniu wczorajszym szereg nowych wypadków na statkach znajdujących się na morzu. Ze statków nadchodzą w dalszym ciągu depesze iskrowe z prośbą o pomoc, zwłaszcza dla licznych ciężko rannych osób, które należało jaknajprędzej umieścić w szpitalach.

—:::—

Sprawozdawcze zgromadzenia poselskie

tow. posła Jędrzeja Moraczewskiego

odbędą się:

W USTRZYKACH, dnia 1. września.
W BORYSŁAWIU, dnia 7. września.
W DROHOBYCZU, dnia 8. września.

—:::—

KONFERENCJA OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S W BORYSŁAWIU, odbędzie się dnia 6. września.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.—Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, Ul. Sapiehy 77. Tel. 496.